

Pewnego razu Marmontel odwiedził Woltera w Ferney, Wolter leżał w łóżku, trzymając w ręku książkę, nagle porwał się: rzucił książkę, wysunął swe chude nogi z łóżka i rzekł do Marmontela: „Twój Szekspir jest głupcem.“ „To wcale nie mój Szekspir.“ odpowiedział Marmontel.

rażonych. Wszelkie inne przekroczenia po dniu 29 lutego popełniane, a rozporządzeniem o stanie oblężenia poddane jurysdykcji wojskowej, jako to: przekroczenia, zbiegowiska, uczestnictwa w stowarzyszeniach tajnych, znieważenia rozporządzeń władz, obraza warty itd., jak niemniej wszelkie zbrodnie gwałtu publicznego bez wyjątku i względu na czas ich popełnienia należą do zakresu władzy sądów cywilnych karnych. Prasa rządowa galicyjska podnosząc znaczenie użycia tego w obecnym stanie oblężenia (?) usiłuje dowieść i pragnie dopatrzeć w kroku tym chęci rządu przywrócenia zwolna stanu prawnego, a zarazem twierdzi, że stan wyjątkowy nie był czynem zemsty (?) na Polakach spełnionym, ani wpływem usług uniżonych Rosji oddanych, lecz tylko wpływem szczyrych zamiarów rządu zasłonięcia mieszkańców spokojnych od terrozu (!) podziemnego rządu (sic), którzy chętniej zapewne zniosą rewizję w mieszkaniach ich z zachowaniem wszelkich względów przysięgią (?), aniżeli przymusowy kwaterunek lub zapłacenie znacznych kwot podatkowych.

My, którzy stanu obecnego jesteśmy świadkami, nie zgodzimy się żadną miarą na dedukcje organów rządowych, lecz przeciwnie, doświadczając od sądów wojskowych więcej ludzkości i uczuć, uważać musimy w tym kroku nowe obostrzenie, a oddanie niektórych spraw pod jurysdykcję sądów cywilnych w obec prądu drażniącego stosowania ustaw, jaki je ogarnął, w obec nienawiści, jaką palają przeciw wszystkiemu co polskie, jest jedynie zapewnieniem dla władzy cywilnej surowości w tych wypadkach, w których dotąd wpływ ich był odsunięty. Mamy tu obecnie na myśli prasę, która i tak prześladowana, obecnie na nowe prześladowania narażona zostaje, podlegając w niektórych rzeczach jurysdykcji władz wojskowych, w innych zaś jurysdykcji sądów już to cywilnych już wojennych.

Wspominałem już dawniej o wielkich obostrzeniach wszystkich wyroków w sądzie apelacyjnym tutejszym zapadłych, i wskazywałem wielką różnicę, jaka zachodzi między orzeczeniami wyższych sądów wojennych a cywilnych; obecnie jestem w możności znów stwierdzenia faktu tego nowymi dowodami. I tak generał Kruszewski, który wyrokiem sądu krajowego w pierwszej instancji na trzechmiesięczne więzienie wskazanym został, wyrokiem sądu apelacyjnego z dnia 18 bm. uległ półtorarocznemu więzieniu. Mówią także głośno, iż redakcja Czasu w ostatniej swej sprawie, której rozprawa odbyła się przed kilku tygodniami, na wiele znaczniejszą karę i utratę kaucji 2000 złr. wskazaną została. Drażniące zastosowanie przepisów ustaw karanych głos publiczny przypisuje głównie prezydentowi p. Komersowi, który w Węgrzech w r. 1849, pełniąc obowiązki naczelnika sądu wojennego przy boku generała Haynaua, i tam dawszy dowody swej bezwzględnej srogości, obecnie w prowincji naszej jako naczelnik sądownictwa wprowadził w wykonanie znaną swą srogość. Głos publiczny wskazuje dalej, iż nawet pan Komers do sądzania spraw tych złożył osobny skład sądu, który stanowią radcy sądu apelacyjnego pp. Hubrich, Hoffmann, Albrecht i Tenciczka. Ostatni trzech wypędzeni z Węgier, gdzie zaszczytali zasady cywilizacji, obecnie sądzą wedle planów i widoków prezydenta p. Komersa.

Od kilku dni zaszły nowe obostrzenia w losie nieszczęśliwych więźniów z powodu, iż w czterech bochenkach chleba znaleźć miano cztery pilniki angielskie; odtąd przystęp do więzień ma być wzbroniony, a co nadewszystko, noszenie żywności więźniom wzbronione. Aresztowania i rewizje aczkolwiek w ostatnich dniach przycichły, jednakowoż trwają bezustannie. Ostatnimi dnoami uwięziono tu p. Korytko, którego Krakauer Ztg. „rewolucyjnym okręgowym miasta Krakowa nazywa“, a u którego wedle twierdzenia tejże samej gazety bardzo znaczne wykazy ofiar narodowych znaleźć miano. Przedwczoraj zaś uwięziono p. Rajmunda Zawadzkiego, kupca tutejszego, dra medycyny Fałęckiego, oraz p. Emilią Kosińską.

Szekspir służył Wolterowi za cel do pocisków. Wolter chybiał rzadko, Wolter strzelił do Szekspira, jak wieśniacy do gęsi. Wolter pierwszy we Francji rozpoczął ogień przeciw temu barbarzyńcy. Przeżywa go święty Krysztófeł tragiców. Sąd jaki Wolter wydawał o Szekspirze, usprawiedliwia po części podobne zdanie Frerona. Zresztą przez cały ciąg XVIII wieku, Wolter był prawem. Odkąd począł on gromić Szekspira, szły zań i uczeni Anglii tacy jak milord Marechal, Johnson, mówi o nieuctwie i prostactwie Szekspira, a nawet i Fryderyk II mieszał się do tej sprawy. „Dobrze, pisze on do Woltera z okoliczności dramatu *Juliusz Cezar*, „żeś przerobił według zasad sztuki nieskładny utwór tego Anglika.“ Tak to zeszłego wieku trzymało o Szekspirze, Wolter go znieważa, a la Harpe broni w ten sposób: „Szekspir pomimo całego prostactwa, był przecież dość czytany i posiadał pewne wiadomości.“ (La Harpe, Wstęp do kursu literatury.)

Za naszych dni nie umilkł jeszcze ten rodzaj krytyk, których powyżej dałmy pewne próbki. Coleridge zowie *Wet* za *wet* komedią „nie miła“, M. Knight „oburzającą“, a Hunter „odrażającą“.

W roku 1804 p. Delandine, w jednej z tych biografii powszechnych, biografii nieudolnych, co umieją opowiedzieć historię Calasa, nie wspomniawszy nawet nazwiska Woltera, a której autorowie bywają jednak protegowani i otrzymują zasłiki, uznał za stosowne wygłosić swój sąd o Szekspirze. Powiedziawszy, że *Shakespeare*, którego wymawiać należy *Szekspir*, w młodości swej „kradł zwierzynek w lasach jednego magnata“ dodaje: „Natura pomieszała w umyśle tego poety wszystko co tylko może być najwznieślijszego, z całą płaskością prostactwa bez dowcipu.“ Nie dawno zaś czytaliśmy następujące zdanie jednego ze znakomitych żyjących gburów: „Drugorzędni pisarze i pomniejsi poeci, jak np. Szekspir i t.d.“

II.

Przez miano poety, należy rozumieć zarazem historika i filozofa. Jak w Homerze widzimy Herodota i Thalesa, tak i Szekspir także posiada ten przymiot troisty. Nadto, Szekspir jest malarzem i jakim jeszcze malarzem, malarzem olbrzymim! Poeta w rzeczy samej nie tylko opowiada, lecz i pokazuje.

Wczoraj zaś w składzie sukien męskich, już od trzech miesięcy uwięzionego pana Adama Otfinowskiego, tak dokładną przedsiębrano rewizję, iż odprawiano podszewki w sukniach, odrywano ceraty, obicia na meblach i stłach.

Wikaryusz apostołski dycezyi krakowskiej ks. Gałęcki wydał pod d. 9 bm. list pasterski do duchowieństwa dycezyi krakowskiej. Powodem wydania listu tego ma być rozrzucona między duchowieństwo broszura, przez „niepowołanego apostoła“ jak twierdzi list pasterski napisana, której autor „ukrywszy się w skórę baranka i nazwawszy swe pismo *Suprema lex salus populi*, jest żarliwym wilkiem.“ Pismo to ma być objawieniem nauki Chrystusa (tak twierdzi ks. Gałęcki) i pismu s. wręcz przeciwnem, a głównym jego celem ma być wzbudzenie nieposłuszeństwa w niższym duchowieństwie, zerwanie stosunków jedności między biskupami a podwładnym duchowieństwem, stworzenie nowych stosunków, których związkiem przewrotne samolubstwo, głową „Bóg wie kto, byle tylko w stosunkach społecznych nie monarcha prawy, w dycezyi, nie biskup, których ustawą główną wyswobodzenie ojczyzny (sic).“ Ks. Gałęcki twierdzi, iż „zamierzone duchowieństwo uczynić narzędziem chwilowej i przewrotnej polityki i wpajać w nie zasady, aby o tyle tylko s. objawieniem wierzyło, biskupom ulegało, o ile to ostatecznym celom polityki tej nie jest przeciwnem, a której celami ostatecznymi są, obalanie sumienia ludu, uczynienie go powolnym rozkazom „tak zwanego rządu narodowego“, podburzenie go przeciw rządowi austriackiemu, a wreszcie oderwanie od Austrii. Dążność pisma tego wybitną jest, skoro duchowieństwo wezwaniem jest, aby przedewszystkiem *podnosiło rzeczy czyste, dla celów jednej i niepodzielnej Polski działało i mieszkańców Galicji skłaniało, aby jak najwięcej ochotników na pole walki wysyłało i na rozkaz rządu narodowego rekrutów dostarczało, aby nawet wedle możliwości i sumienia ofiarę narodową wybierało, osobom ku temu przeznaczonym oddawało, a na pole walki spieszących podejmowało.*“ Wszystko to są wyjątki z listu pasterskiego, który przestrzega dalej duchowieństwo, iż użytym jest jedynie za narzędzie, aby potem wraz z tą sprawą się uda czy nie, jako niepotrzebne je potępić i odepchnąć; spodziewa się więc ks. Gałęcki, że duchowieństwo pieczy jego poruczone pracować będzie nadal nad pogodzeniem wszystkich stanów z wolą Pana Zastępów, który nakazując leczenie chorób nawiedzonych, buntu przeciwko władzy jakiegokolwiek nie dopuszcza, gdyż bunt taki przeciwnym jest woli Boga, który równie dobrych jak i złych zsyła monarchów, gdyż bunt jest grzechem a nawet zbrodnią. Wzywa dalej duchowieństwo, aby w mowach, naukach, kazaniach wpajało w lud uznawanie obecnej władzy od Boga nadanej, szanowanie i zasadę posłuszeństwa ku tejże utwierdzało. List ten zawierający wszędzie cytaty pisma s. i papieskich encyklik, wzywa w końcu do przywiązania do monarchy, który w opiece swej ojcowskiej, czuwa nad wszystkimi ludami, do świętego i powszechnego posłuszeństwa dlań a kończy się cytata breve papieża Grzegorza XVI do biskupa tarnowskiego z d. 27 lutego 1846, (wydanem z okazji rzezi w r. 1846) w którym papież ten tajne rozgałęzione sprzyśnięcie, o którym z wielką grozą dowiaduje się, potępia i wzywa duchowieństwo, aby lud nauczało, iżby władzy od Boga ustanowionej zawsze wiernym pozostało.

Taka jest mniej więcej treść okólnika ks. Antoniego Junoszy Gałęckiego, — tego, nad którym wszelkie uwagi są zbyteczne.

W końcu muszę wam donieść, iż stan zdrowia uwięzionego p. Władysława Bentkowskiego wzbudza powszechne obawy. W przeszłym tygodniu uległ on tak silnemu zapaleniu płuc, że już nocy pewnej o życiu jego wątpiono. Obecnie ma się już lepiej, wszelako cera jego zmieniona i osłabienie w obec uwięzienia nie rokuje mu szybkiego odzyskania zdrowia.

Umysł poety posiada niby soczewkę zestrzeliwającą promienie słoneczne, dar wielki — badawczość, — i drugi, niby zbiornik strumieni elektrycznych, moc wzruszeń, ztąd też zmyśli ich powstają owe wielkie kregi światła, co na ciemnym tle życia ludzkości jaśnieją wiekistym blaskiem. Widziadła takie istnieją rzeczywiście. Szekspir jest traikiem, komikiem, czarodziejem, śpiewa hymny, rzuca farsy, śmieje się śmiechem niebiańskim, sieje przestroch i grozę, jednym słowem, Szekspir posiada dramatyczność. Wspierając się na obu przeciwnych biegunach staje w Olimpie i na teatrze jarmarcznym. Nie ma dlań niepodobieństwa.

Jeżeli raz weźmiesz Szekspira do ręki, oświadczenie on toba zupełnie. Nie spodziewaj się odeń litości, okrucieństwem do łez ci poruszy. Pokaże ci matkę, Konstancję, matkę Artura, a gdy rozczulił cię już do tego stopnia, że zdawać ci się będzie, iż jedno z nią masz serce, zabije jej syna. W okropności przeświada, rzecz trudna, samą nawet historią; nie dość mu zabić Rutlanda i wprawic w rozpacz Yorka, we krwi syna macza chustkę, którą ociera łzy ojcu. Dramat u niego zabija elegią, Otello Desdemone. Nigdzie nie zwolni katuszy. Geniusz jest niezłagany, ma swoje prawa i według nich idzie. Dowcip ma także swoje pochylności i toczy się według ich kierunku. Szekspir dąży ku okropnościom. Szekspir, Eschyles, Dante, to trzy wielkie potoki wzruszeń ludzkich, niosące na dno swej przepaści urnę napełnioną łzami.

Poeta nie ogranicza się założeniem i baczny tylko, aby myśl została spełnioną; nie uznaje innej potęgi i innej konieczności, jak tylko idee, bo sztuka wypływa z absolutu, więc i w sztuce podobnie jak w absoluście koniec usprawiedliwia środki. Jest to jedno z tych zboczeń od pospolitego prawa ziemskiego, nad któremi rozmyśla i marzy wysoka krytyka, które odkrywają jej tajemniczą stronę sztuki. W sztuce *quid divinum* szczególnie jest widome. Poea porusza się w swym dziele, jak Opatrzność w swoim; rozrzuca, przeraża, zadziwia, potem wznosi lub obala, częstokroć przeciw twemu spodziewaniu, budząc zdumienie w duszy. Sztuka równie jak nieskończoność ma swoje *tak jest* potężniejsze od wszelkich dla czego.

Wiedeń, 23 kwietnia. Sprawa wschodnia wciąż się tem. Telegram do Wanderera z Jass donosił, mendant wojsk moskiewskich w Besarabii, generał K. otrzyman z Petersburga warunkowy rozkaz wkroczenia i zawiadomił o tem tamtejszą rumuńską komendę przez swego adjutanta, i że wzburzenie umysłów z tego powodu wielkie.

Korespondencya, którą 16 b. m. otrzymał z Petersburga Wiener Lloyd, brzmi:

„Dyplomacya tutejsza dotarła, jak się zdaje, do swych najgorętszych życzeń. Moskiewski poseł w Stambulu, Nowikow, wniósł prawdopodobnie w tureckich kręgach, iż jest to ich obowiązkiem wdać się w sprawę księstw wniczych. Zależąca Turcja koncentruje, o czem tu nie wiedzą, tak wobec Serbii nad Dryną, jako też w Rumunii pod Widdyniem i Warną znaczniejsze korpusy, a wydany został rozkaz uzbrojenia w Albanii 40,000 baszków. Wszystkie oznaki przemawiają za tem, że Włochy chcą swym remonstracyom przeciw samodzielnym Kuzi większy nacisk przez koncentrowanie i trzeba być w pogotowiu każdej chwili na wybuch nieprzyjacielskich. Moskwa ani chwili nie będzie się korzystać z uchybień W. Porty, wchodzących w jej i opierając się na danym przez Turcję przykładzie, nie się kępowata żadnymi względami na postanowienia konferencyi paryskich.“

„W tej mierze wyszły od tutejszego ministerstwa odpowiednie rozkazy do naczelników wojskowych Podolskiej, Besarabii. Posłano im nawet, jak zapewniają, dokładny plan racyjny, wyznaczający Akerman, Cotin i Izmailów jako główne punkta wkroczenia. Należy się zatem przygotować, że kwestya wschodnia wystąpi znowu na porządek dni w Europie.“

„Dodajemy do tych doniesień naszego korespondenta z Wiener Lloyd, że prócz moskiewskiej, także i z dnia dyplomacya mocno się obecnie krząta w Konstantynopolu, że szczególnie Anglia ma się na ostrożności i wszelkich dzieł, aby powstrzymać Turcję; czy jednak skutecznie znowu inne pytania. Moskwa widocznie wywołała zamieszanie w księstwach przewrot, spodziewając się przy jednym upiec dwie pieczenie. Po pierwsze, odciąć chce powstaniu polskiemu wszelki sukces od Rumunii, a powtóre, odwrócić uwagę Europy od znajomego stanu w Polsce. O ile własna wschodnia kwestya wchodzi w cały plan moskiewski, dziś jeszcze orzec. Dowiadujemy się wszakże z przyjemnością, że Austria nie ma nic wspólnego z tą niebezpieczną polityką.“

Jak wiadomo półrządowe dzienniki austriackie i r. skie zaprzeczyły, iżby Austria i Rosya miały zamiar wkroczenia do Rumunii.

Równocześnie słycać o agitacji w Hercegowinie i w tureckiej, tudzież w księstwie Serbskiem, w czem bez wątpienia jest ręka moskiewska. W związku z przygotowaniem wypadkami stoi zapewne także podróż jednego z adjutantów księcia Czarnogóry przez Belgrad do Bukaresztu, dokąd był 15 bm. W trzy dni później sekretarz prywatny Kuzi, pan Baligot (Francuz) wyjechał w misji politycznej do Belgradu i Cetynii. Tegoż samego dnia przejeżdżał przez kareszt p. Outrey, francuski konsul w Bejrucie, wiozący rzyż dla margrabiego Moustier instrukcyę, dotyczące kwestii Naddunajskich, a mianowicie sprawy klasztorów sekularizowanych.

Wiedeń, 25 kwietnia. Z Bukaresztu 24 bm. donosi ministerstwo zażądało 8 milionów kredytu od izby na urządzenie obozu nad Seretem przeciw zewnętrznym nieprzyjaciołom. Przyzwolenia tego kredytu ministerstwo uważa za kwestyę binetową.

Dla czego burza wstrząsa Oceanem? idź, zapytaj wielkiego liryka. Co ci się wydaje wstrętnym lub dziwnym, ma swą tajemniczą przyczynę bytu. Zapytaj Joba dla czego rany swe czyści skorupą, a Dante dla czego czyściowym wrom zaszywa drutem powieki, by z tych szwów płynęły wiedzieć jak straszliwe płacze! (A jak słońce nie dochodzi ociemniałych, tak i cienie o których mówiłem przed chwilą pozbawione są daru widzenia światła niebios. Każdej z nich żelazna przebija i zaszywa powieki, podobnie jak z drapieżnym krogulcem gdy nie chce być spokojnym. [Czyt. rozdz. XIII.] Job skrobie dalej swe rany skorupą, i czyści o śmietnisko, a Dante idzie dalej swą drogą. Podobnie i Szekspir.

Wszelchwałna jego groza panuje i nakazuje poszanowanie, a gdy mu się podoba, łączy z nią wdzięk, ten wdzięk ważny, silnego, o tyle wyższy od mdłej słodczy, od miłopowabów, od wdzięku Owidjusza lub Tybulla, o ile Włochy, przewyższa Wenus Medycejską. Rzeczy nieznanie, blemata metafizyczne nie dają się zgłębić, zagadki duszy, tury, która jest duszą także; dalekie widzenie wypadków, tych w przeznaczeniu, zlanie myśli i zdarzeń, mogą być odziane w misteryjne obrazy i tworzyć w poezji tajemnicze i dziwne wzory, tem bardziej zachwycające, że nieco bolesne, pół ukryte, a jednocześnie całkiem rzeczywiste, nikt nie ujął za nimi rozwiązaniem, a jednak usiłujące ci się poddać. Istnieje tu wdzięk głęboki.

Piękna wielkość jest możliwa, znajduję ją w Homero, Astyanax jej typem; lecz ten wdzięk głęboki o którym mówię, jest czemś więcej nad ową misterność epiczną. Zaczyna w sobie pewien zamęt i każe domyslać się nieskończoność. Jest to rodzaj światło-ciemnych promieni. Tylko geniusz nowożytny zna potęgę tego uśmiechu, co z wytwornością przepełnia.

Szekspir posiada ten wdzięk, różny zupełnie od wdzięku chorobliwego, luno, doń podobny, gdyż jak on pochodzi z głębi, Żaloba, wielka żaloba dramatu, z ludzkiego łona przesłona do sztuki, otacza ten wdzięk i tę grozę.

(Dokończenie nastąpi.)

FRANCYA.

Paryż, 23 kwietnia. Konferencja londyńska ani jest jej, ani głównym przedmiotem zaprzatającym umysł dyplomatów. Położenie Włoch buzi troski w Paryżu i Wiedniu. Wiedniu szczególnie powstały obawy nie tylko z powodu Garibaldi do Włoch, ale i skutków możliwej śmierci, o którego zdrowiu baron Bach niepokojące z Rzymu przesyłał wiadomości. Rozeszła się nawet w Paryżu nieprawdopodobna pogłoska, że po śmierci Piusa IX Austrija chce interweniować jako mocarstwo katolickie podobnie jak Francja legacje, na co by ani Włochy ani też Francja zgodzić nie mogły. Na wczorajszym posiedzeniu p. Nigra u cesarza podobno miała być mowa o tych ewentualnościach. Pan de Luys był wystawiony na zaczepkę, z której wyszedł nieskończony. P. Rouher żądał od niego wyjaśnień co do polityki, którą w sposób, z którego było można poznać, iż stan nie zgadza się z rozwojem spraw zagranicznych. Drouyn de Luys w obecności cesarza oświadczył, iż co czyni za jego natchnieniem; Interpelacya p. Rouher nie miała skutku. Podobnie niepojemny skutek odniosły usiłowania Lavelette, który starał się, aby p. Rouher po przesłuchaniu w gabinecie zakroju parlamentarnego. Celem okazał chęć do sparylamentyzowania swych rządów. W postępowaniu administracyi trwa dalej. Anglikom nie zepsuł się obchód rocznicy Szekspira, przez interwencya w jaki sposób, tłumaczy list lorda Gray, umieszczony w Dzienniku Galligani. Szlachetny lord oświadcza, że prezydentowi zawiadomił lorda Cowley, iż gentlemanowie angielscy obchodzą rocznicę Szekspira; ale ponieważ już co pierwsze przygotowania nie chciało uczynić nowych. Union nationale nie rozumie tego listu i pyta się, dla czego nie poczyniono nowych przygotowań i dla czego zarzuca pierwsze? Dzienniki ogłaszają listy Wiktora Hugo i pani, które miały być odczytane na bankiecie szekspirowskim, nie przyszedł do skutku. Temps otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł, w którym rozwinął się nad teraźniejszymi surowymi administracyi. Powód ostrzeżenia tak sformułowany: „Zważywszy, że przekrzywając świeże akty administracyi i przedstawiając je w fałszywym świetle, autor artykułu stara się wystawiać rząd na nienawiść i pogardę“. Tempsa, który zawierał artykuł inkryminowany, rozprawy po ostrzeżeniu i w skutek niego w 25 tysięcy egzemplarzy.

Zarząd kolei żelaznej lugański pierwszy we Francyi w trzeciej klasie osobne wagony dla kobiet samotnie podróżujących.

Le Grand Journal powołany do życia przez pp. Messant i Albéric Second wyszedł wczoraj w pewnej ilości egzemplarzy na arkuszu bawełnianym, którego rozmiary wyniosły dwa metry kwadratowe. Druk jest wyborny i łatwo go czytać, tak że można sobie z gazetą kazać zrobić konszule. Nie mają tu niewyczerpane źródło do najróżnorodniejszych dowcipów.

Piszą ztąd do Gaz. Nar.: Cesarz przyjmował 18 b. m. Metternicha na osobnym posiedzeniu. Ambasador rosyjski wręczył mu własnoręczny list cesarza Franciszka donoszący urzędowo o układzie dworu wiedeńskiego z Meksykiem. Ale rozmowa przeciągnęła się dłużej, niż być bardzo przychylną dla Austrii. Cesarz stara się dwoma sposobami w chwili, gdy znowu projekt kongresu, o dobre stosunki i z dworem petersburskim. Zupełne umiowanie rządu francuskiego z moskiewskim coraz mocniej się pogłębia. Zapytany p. hr. Treillard, naczelnik wydziału w Paryżu, czy dziennik La Pologne, któremu odmówiono pozwolenia do sprzedaży na drogach publicznych, wolnie czegoś nieprzychylnego rządowi francuskiemu nie pisał, bynajmniej, odpowiedział, mais c'est une mesure d'ordre; (jest to skutkiem wyższych względów.) Nowy dowód takich wyższych względów słyszymy: W Anglii, gdzie wybijano obligacye pożyczki polskiej, zabrano druk, opiekę nad prasą, i drukarz ma być oddany do wojenny. Zapewniają nas, że konferencja londyńska się w końcu kongresu, i że obecna nieżyczliwość rządu francuskiego jest wytwarzana przez Moskwę, aby jej łatwiej było uzyskać koncesye. Powtarzam co mnie z dość poważnego powiedziano: za pewność nie ręczę.

Na jednym z ostatnich przedstawień opery włoskiej, jakiś, od dawna w Paryżu przebywający, hr. D., tak posunął się w entuzjazmie dla młodej panny Patti, że każdego aktu rzucał jej na scenę kolosalne bukiety, które drogami klejnotami. Zwróciło to powszechną uwagę, publicznie przynajmniej. Ztego powodu Diva i z własnego natchnienia i za poradą przyjaciół postanowiła kwiaty dla siebie, a blyszczące dowody moskiewskiej symboliki złożyć w Bazarze Hotelu Lambert na rzecz wojskowych powstańców polskich.

Ks. Walii z małżonką spodziewany w Paryżu.

ANGLIA.

Londyn, 20 kwietnia. Garibaldi otrzymał dziś w Guildhall od wojsk City londyńskich. W południe wyjechał z powozem z mieszkaniem p. Seely, znajdującego się przy Parku obok dawnej wystawy. Przejeżdżając wiele razy przez mnóstwo ludu okrzykami, które przypominają jego wjazd do Londynu. Przed hotelem lorda Altona, którego balkon zajęły znakomite damy w świeżych strojach, powóz generała zwinął biegu, gdyż tenże nie mógł odpowiedzieć na powitania członków świata politycznego. Garibaldi mógł przybyć do izby obrad Council dopiero o godzinie pół do drugiej, chociaż wano go na godzinę pierwszą. Po odczytaniu uchwały, podkomorzy City odczytał długi adres, który w miejscach przerywano oklaskami. Garibaldi odpowiedział w języku angielskim, rzekłszy między innemi: „Jestem dumniejszy z tego zaszczytu, niż z pierwszego zaszczytu wojennego; dla

tego że sądzę, iż zaszczytniejsza dla mnie być obywatelem wolnym tego sławnego miasta, ogniska cywilizacyi świata całego. Zapewne ziomkowie moi nie mogą być zbyt wdzięczni dla ludu angielskiego za poparcie i sympatye, oraz za pomoc materialną, jaką od niego uzyskali.“ Po mowie generała oklaski tak były żywe i tylekroć się powtarzały, że Garibaldi powstał raz jeszcze i zawołał: „Dumny jestem, iż do was należę na całe życie.“ Słowa te wywołały nowy grzmot oklasków. Generał odebrałszy puszkę złotą zawierającą dyplom obywatelstwa City londyńskiej, oddał ją synowi Ricciottemu, mówiąc: „Oddaję ten bogaty upominek mojemu synowi, aby go zachował jako kosztowne dziedzictwo w mojej rodzinie.“ Po odbytych ceremoniach generał udał się do Mansionhouse; i tu na całym przejeździe witany go liczne tłumy. Wieczorem obiadował u p. Gladstone. Przy stole znajdowali się tu także arcybiskup dubliński i biskup oxfordzki.

DANIA.

Kopenhaga, 23 kwietnia. Berlingske Tidende w dzisiejszym po francusku pisanym przeglądzie oświadcza, że rząd duński zabierać będzie wszystkie okręty duńskie sprzedane od niejako czasu Moskalom i zaleci duńskim sądom dla zabórów morskich wyrokować, czy sprzedaż odbyła się bona fide. Artykuł powołuje się na konwencya zawartą w Petersburgu 5 (17) czerwca 1851 roku między Rosyą, Anglią i Danią, wedle której kapitan i połowa załogi okrętu musi należeć do narodu którego flagę posiada okręt, aby mógł ująć za narodowy. Krążące okręty duńskie zrewidowały „Hanzę“ i przekonali się, że nie na nim nie było moskiewskiego oprócz flagi i papierów okrętowych.

Altona, 25 kwietnia. Schles. Holst. Ztg. donosi z Kilonii, że wczoraj wieczorem przybył tam feldmarszałek Wrangel, a dziś udaje się na wyspę Fehmarn.

SZWAJCARYA.

Bern, 16 kwietnia. Dnia 11 b. m. wydział policyi i sądownictwa przedłożył radzie związkowej drugie sprawozdanie o wychodźcach polskich w Szwajcaryi. I tą razą rada związkowa nie uznała potrzeby wzięcia w własne ręce sprawy wychodźstwa, chociaż liczba jego ostatnimi dniami wzrosła się nieco. Sprawy więc Polaków w Szwajcaryi należeć będą i nadal, podobnie jak dotąd, do władz kantonalnych. Okólnik rady związkowej z 15 bm. miał o tym zawiadomić każdy kanton, wyznaczając zarazem ostateczny termin dla możebnych reklamacyi względem zwrotu kosztów poniesionych. Wszelkie późniejsze pretensye odrzuciła rada związkowa jako nieważne. Wychodźcy polscy w Szwajcaryi doznają wszędzie sympatycznego przyjęcia.

Rada związkowa zatwierdziła ponownie dawniej już wydany dekret wywołania Mazziniego z Szwajcaryi i wydała odpowiednie ku temu rozporządzenia. Mazzini przebywać lubi, jak wiadomo, w Lugano, w kantonie tessyńskim. Rozporządzenie to rady związkowej miało się stać na żądanie z Paryża.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 16 kwietnia. Piszą ztąd do Wanderera: Przedwczoraj przybył tu kapitan czarnogórski, adiutant ks. Mikołaja, w towarzystwie osoby cywilnej. Przyjściu przez księcia Kuza konferował także z sekretarzem prywatnym księcia, panem Balligot de Bayne. Balligot jest Francuzem i był pośrednikiem Napoleońskim w aliansie, zawartą między księciem Kuza i ks. Michałem. Daje on objaśnienia o tajnych intencyach francuskiej polityki w Bukareszcie i stąd znosi się z innemi punktami centralnemi Turcyi europejskiej. Zdaje mi się, iż nie zbłądzę, donosząc wam o przyjęciu Czarnogóry do przymierza serbsko-rumuńskiego. Tutaj, jak i na całym Wschodzie chrześcijańskim czują, iż się burza nad głowami zbiera.

Nieprzyjemne zrobiło tu wrażenie postępowanie banku ottomańskiego, który z tutejszym rządem umawiał się o pożyczkę, a w rozstrzygnięciu chwili odebrał pełnomocnictwo agentowi. Pewne stronnictwo usiłujące rząd tutejszy przeciw turkowi i odwrotnie podburzać, rozszerza pogłoskę, iż Turcy zakazała bankowi ottomańskiemu dać pożyczkę księstwom. Jest to nieprawda. Bank ottomański postąpił tak ze względu na położenie polityczne, będąc deszczem obnażonym z niebezpieczeństwami wybuchu sprawy wschodniej i niedowierzając takiemu państwu jak Rumunia, któremu w chwili obecnej tyle grozi niebezpieczeństw.

Ostatnie wiadomości.

Londyn, 26 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi obrano jednogłośnie Russla prezydentem. Wiliam Stuart jest sekretarzem. Kwestya zawieszenia broni jeszcze nie załatwiona. Konferencya będzie odbywała posiedzenia zapewne dwa razy na tydzień.

Altona, 26 kwietnia. Obwieszczenie komisarzy związkowych z 25 b. m. opiewa: Król pruski rozstając się dał do poznania, że wzruszyło go mocno wzniosłe i serdeczne przyjęcie ze strony władz, duchowieństwa i wszystkich klas ludności. Zarazem wypowiada on żywe dzięki za uroczyste przyjęcie, jakiego doznały wojska królewskie wracające z Szlezewiku i Holzacyi po gorącej walce. Komisarzy zawiadamiają o tym podziękowaniu interesowanych.

Berlin, 26 kwietnia. Książę Karól, Albrecht (syn) i ks. Hohenzollern powrócili z Szlezewiku; jutro przybędzie ks. Albrecht (ojciec). Ks. następca tronu pozostaje, jak wyraźnie zapewniają, przy armii i udaje się z nią do Jutlandyi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z pod Lednej Góry, 24 kwietnia. Dziś około godziny 6 z rana otoczyło 4 żandarmów z wachmistrzem na czele dwór we Witakowicach i zabrali ze sobą p. Stanisława Jasińskiego, na którego już od ostatniej rewizyi i zabrania panów Wierzchorka i Bolesława Kurowskiego czekali.

Z pod Książa, 25 kwietnia. Z cieplejszą porą roku, znów w środku i w naszych stronach rewizja na porządku dziennym. Dziś około godziny 10 przed południem odbyła się bardzo ścisła,

czternasta z porządku rewizya w Zaworach u p. Dzierżbickiego. Przybyli na rewizyę komisarz obwodowy z Książa w asystencyi trzech żandarmów i porucznik z 24 żołnierzami. Gdy po dwugodzinnej rewizyi we dworze i wszystkich budynkach, podwórzu i ogrodzie nic i nikogo nie znalaziono całe towarzystwo wróciło do Książa.

Z pod Swarzędza, 26 kwietnia. W przeciągu dwóch tygodni, trzecią z kolei odbyto rewizyę w Uszowie, 25 tm. Wojsko z Kostrzyna, przyszedłszy tamże o 10 z rana, jak najszczelniej obsadziło ogród i pałac zewnątrz i wewnątrz, przeważszy wszelką komunikacya. Jeden z żołnierzy zabronił nawet panu Zychlińskiemu rozmawiać do służącego. Potem nadjechał oficer z żandarmami i kirasjerami i w niebytności p. Zychlińskiego rozpoczęto rewizyę, tą razą najczelniejszą. Odbywszy przegląd pokoi, szafy i kufty otwierano, pociągano przetrząsano w szafach i w łóżkach, poczem wojsko zrewidowało jeszcze zabudowania gospodarskie. Pomimo kilkogodzinnego pilnego szukania nie znalaziono nie prawem zakazanego.

Prawdziwy wizerunek Zyski, dowódcy Husytów, miał odkryć jak pisał dziennik czeski, p. Sembera, profesor w Pradze. Kustosz biblioteki wiedeńskiej wszechkni p. Wusin zwrócił uwagę pana Sembery na dzieło wydane w Kolonii z końca XVI stulecia, w którym znajduje się między innemi widok miasta Czasław, a obok wizerunek z podpisem: „Vera effigis Johannis Ziska.“ Podług wszelkiego prawdopodobieństwa zdjęmowali podobne widoki podróżni, których wysłano umyślnie w tym celu. Zdaje się więc, że i do Czasław wysłano takiego artystę, który zdjął ów wizerunek Zyski. Uderzające podobieństwo wizerunku tego do dawnych opisów osoby Zyski przemawia bardzo wymownie za jego prawdziwością. Jest on przedstawiony jako człowiek młody, niski, silnej budowy ciała, bez brody w stroju polskim i z polską czapką na głowie. Włoszczyńskim Przyjacieliu Ludu, jeśli się nie mylimy, był także wizerunek tego wodza czeskiego.

Teatr ruski. Dnia 17 kwietnia w Galicyi w ten sam dzień, kiedy w ruskim teatrze we Lwowie odegrano pierwszy raz operetkę „Natalia Potawka“, przedstawiało także towarzystwo artystów sceny polskiej pod dyrekcją p. Łobojki tę samą operetkę w ruskim języku tylko pod odmiennym tytułem: „Na myślowania nie ma sylwania.“ Przedstawienie to wypadło według Słowa w ogóle bardzo pomyślnie a szczególnie podobną się gra p. Łobojki. Co zaś do gry pani Łobojczynej, występującej w roli Natalii, utrzymuje Słowo, iż byłaby także zadawalną, gdyby nie to, że pani Łobojczyzna, jako rodowita Krakowianka, nie umie sobie jeszcze zupełnie przyswoić akcentu ruskiego.

Ktoby uwierzył, że podpisy wynalezione zostały przez tych którzy pisać nie umieli?

P. Guigne, były uczeń szkoły w Chartes, w jednej ze swych znakomitych prac wykazał, że signum rzepięte na kamieniu pierścienia noszonego na palcu, u wszystkich prawie starożytnych narodów, następowało miejsce podpisów, które w średnich dopiero wiekach weszły w użycie, dla stwierdzenia autentyczności aktów. Podpisy ręczne pierwotnie stanowiły krzyże, herby, monogramy i inne przedmioty, stanowiące aluzyę do nazwiska, lub zatrudnienia osoby podpisującej. Potem wymyślono jeszcze podnóżanie czyli cyfrowanie, składające się z początkowych liter imienia, nazwiska i właściwej każdemu ozdoby kaligraficznej czyli jak pospolicie nazywają zakretnu. Podpisywanie nazwiska dopiero w XVI wieku zaczęło być obowiązującym.

Najdziwniejsze były kształty dawnych podpisów, że wymienimy tylko podpisy w formie ula na dyplomach z IX wieku, monogramy bene valet dawnych papieży, cierpliwie rysowane podpisy notariuszów apostołskich, dziwacznie naiwne cechy rozmaitych rękodzielników, którzy podpisywali się przez narysowanie klucza, kieli, podkowy, czołenka, siekiery, młotka, czapki, lub jakiegos narzędzia, którem się w rzemiośle posługiwali.

Dopiero w XVIII wieku zginęła ta zabawna rozmaitość znaków. Za Ludwika XIV już wiadomości usiłuje, choć drżąc ręką nakreślić niekształtny i nieregularny znak krzyża, drobni mieszczanie bądź co bądź podpisują już swe nazwiska; notaryusz i prawnik opłata swój podpis skomplikowanymi zakretnami; księża wypisują swe nazwiska bardzo wyraźnie i czytelnie, drobnymi, lecz wpławnymi charakterem; szlachta zaczyna używać półcalowych liter do podpisu.

Z tego powodu p. Guigne dochodził, czy przed trzema wiekami szlachta na prawdę nie umiała jeszcze podpisywać swego nazwiska. Zebrał on w archiwach pewną liczbę podpisów na testamentach, gdzie sekretarze i prawnicy dodają do swego nazwiska: Propria manu subscripsi et signavi, a wielcy panowie, mianowicie Guy, hr. de Forez jako testator, każe swe imię podpisać sekretarzowi z dodatkiem: Cum nescirem scribere, albo Quia scribere nesciebam. Ztąd p. Guigne wyprowadza wniosek, że do połowy XVI wieku, bardzo mało było ludzi, którzy podpisywać się umiali.

Na Wschodzie zamiast podpisu przykładano niekiedy do papieru dłoń osmoleoną czernidłem. Autograf taki rzeczywiście stał się niedal. W opisie odsieczy wiedeńskiej przez Jana Sobieskiego Daley-rac, jeśli nas pamięć nie myli, wspomina o podpisie tego rodzaju przy rokowaniach o wykup więźnia, który się dostał w niewolę baszy tureckiego.

Przybyli do Poznania dnia 26 kwietnia.

BAZAR. Wł. dobr. bracia Koczorowscy z Mikoszek. hr. Mielżyński z Kotowa, Kowalski z Wyszczuki.
HOTEL PARYSKI. Wł. dobr. Lutomski z Poklatek, Kotarski z Kornat, agron. Siemiątkowski z Wrocławia, urzęd. gosp. Krzemieniecki z Dzieciarnie.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dobr. Gościński z Kr. Polskiego, kapital. Bucholtz z Gryfii, kupcy Oppenheimer z Frankfurtu n. M., Stadelbauer z Lipska, kapitan Ipiński z Petersburga.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Geometra Mermann z Krzywina, technik Klubowski z Strzelna, rólnik Metzel z Szczecina, lekarz Eckhardt z żoną z Środy, kupcy Edelman z Magdeburga, Cohn z Berlina, Ernst z Wrocławia, Hamann z Hapburga.
HOTEL FRANCUSKI. Wł. dobr. Rephahn z Tropawy, pełnom. Barański z Góry, fabr. Lehmann z Guben, kupcy Wossello z Szczecina, Hechemann z Berlina.
HOTEL BERLINSKI. Wł. dobr. Griehsch z Rudek, Klein z Chwałk, Lehmann z Garb, Bartels z Starołęki, obyw. Napirawicz z Wrześni, dr. Dydyński z Wrocławia, obyw. Grodnisielski z Gniezna, kupcy Schultz z Lubawy, Linde z Berlina.
HOTEL POD CZARNYM ORZEM. Ks. Nowakowski z Pniew i Gwrecki z Rogoźna.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu, dnia 26 kwietnia.

Żyto wyż. wyp. 25 wepeli, na kw., kw.-maj i maj-czerw. 31¹/₂, czer.-lip. 32¹/₂, lip.-sier. 33¹/₂, sier.-wrz. 34, wrz.-paź. 35¹/₂, tal. pl. Okowita: lepij, na kw. i maj 13¹/₂, czerw. 14¹/₂, lip. 14¹/₂, sier. 14¹/₂, wrz. 15¹/₂, tal. pl.
B. lin. 25 kwietnia. Paszenica: 100 int. w tal. 47—59 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. 35, na odstawę wiosenną 34¹/₂, maj-czer. 34¹/₂, czerw.-lip. 35¹/₂, lip.-sier. 37¹/₂, sier.-wrz. 38¹/₂, wrz.-paź. 38¹/₂, paź.-grz. 39¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 1700 funt. wielki 27—33 tal. pl. Owies: 1200 funt w miejscu 22—24¹/₂, na odstawę wiosenną 22¹/₂, maj-czer. 22¹/₂, czer.-lip. 23¹/₂, wrz.-paź. 24 tal. pl. Groch: 2250 funt do gotowania 35—46 tal. pl. Rzepak: 92—94 tal. pl. Rzepak: 90—92 tal. pl. Olej rzepakowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na kwiec. i kw.-maj 12¹/₂, maj-czerw. 12¹/₂, czerw.-lip. 12¹/₂, lip.-sier. 12¹/₂, wrz.-paź. 12¹/₂, sier.-wrz. 12¹/₂, paź.-list. 12¹/₂, tal. pl. Olej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 14¹/₂, tal. pl. Olej wina: 8000¹/₂ Trall. w miejscu bez beczki 14¹/₂, na kw. i kw.-maj 14¹/₂, maj-czerw. 14¹/₂, czer.-lip. 15¹/₂, lip.-sier. 15¹/₂, sier.-wrz. 15¹/₂, wrz.-paź. 15¹/₂, paź.-grz. 15¹/₂, tal. pl.

tal. pl. Wypow. 6000 cent. żyta, 100,000 kw. okowity i 3600 cent. owsa.

Wrocław, 25 kwietnia. Na targu:	piękna	śred.	pośled.
Pasienica biała	67-70	65	58-62
Żyto	64-65	63	58-61
Jęczmień	42-43	41	31-32
Owies	36-38	34	26-27
Groch	29-30	28	26-27
Rzepak zimowy: 216-204-192 sgr. za 150 fnt. brutto.			
Rzepak: 206-196-182 sgr. za 150 fnt. brutto.			
Rzepak latowy: 176-166-156 sgr. za 150 fnt. brutto.			
Na giełdzie. Konieczna czerwona: bez zmiany, pośled.			

9 1/2-11, średnia 11 1/2-12 1/2, wyborowa 13 1/2, najpiękniejsza 13 1/2-14 tal. pl. Konieczna biała: bez zmiany, pośled. 10-12, średnia 13-15, piękna 15 1/2-16, najpiękniejsza 16 1/2-17 tal. pl. Żyto: 2000 fnt. niżej, w końcu lepij, wyp. 1000 cent. na kw. i kw. maj 32 1/2, maj-czer. 32 1/2-34, czer-lip. 33 1/2-34, lip-sier. 34 1/2, sier-wrz. 35-36 tal. pl. Pszenica: na kw. 49 tal. żąd. Jęczmień: na kw. 33 1/2, tal. żąd. Owies: wyp. 611 cent. na kw. i kw. maj i maj-czer. 37-36 1/2 tal. pl. Rzepak: na kw. 98 tal. żąd. Olej rzepiowy: w początku słabo, kończy lepij, wyp. 150 cent. w miejscu na kw. i kw. maj 11 1/2, maj-czer. 11 1/2, czer-lip. 11 1/2, lip-sier. 11 1/2, wrześ-paźdź. 12 1/2-13 tal. pl. Okowita: słabo. wyp. 8000 kw., w miejscu 13 1/2, na kw. kw. maj i maj-czer. 14, czer-lip. 14 1/2, lip-sier. 14 1/2, lip-sier. 14 1/2-15 tal. pl. Szczecin, 25 kwietnia. Na giełdzie. Pszenica: niżej, w końcu

lepij, 85 fun. żółta w miejscu 46-53, 83-85 funtów żółta maj-czer. 53 1/2, czer-lip. 54 1/2-55 1/2, lip-sier. 55 1/2-56 1/2, wrześ-paźdź. 56 1/2-57 tal. pl. Żyto niżej, w końcu lepij 2000 fnt. scu 32 1/2-33 1/2, na odstawę wiosenną 33 1/2-34, 34-35, 35-36, 36-37, 37-38, 38-39, 39-40, 40-41, 41-42, 42-43, 43-44, 44-45, 45-46, 46-47, 47-48, 48-49, 49-50, 50-51, 51-52, 52-53, 53-54, 54-55, 55-56, 56-57, 57-58, 58-59, 59-60, 60-61, 61-62, 62-63, 63-64, 64-65, 65-66, 66-67, 67-68, 68-69, 69-70, 70-71, 71-72, 72-73, 73-74, 74-75, 75-76, 76-77, 77-78, 78-79, 79-80, 80-81, 81-82, 82-83, 83-84, 84-85, 85-86, 86-87, 87-88, 88-89, 89-90, 90-91, 91-92, 92-93, 93-94, 94-95, 95-96, 96-97, 97-98, 98-99, 99-100, 100-101, 101-102, 102-103, 103-104, 104-105, 105-106, 106-107, 107-108, 108-109, 109-110, 110-111, 111-112, 112-113, 113-114, 114-115, 115-116, 116-117, 117-118, 118-119, 119-120, 120-121, 121-122, 122-123, 123-124, 124-125, 125-126, 126-127, 127-128, 128-129, 129-130, 130-131, 131-132, 132-133, 133-134, 134-135, 135-136, 136-137, 137-138, 138-139, 139-140, 140-141, 141-142, 142-143, 143-144, 144-145, 145-146, 146-147, 147-148, 148-149, 149-150, 150-151, 151-152, 152-153, 153-154, 154-155, 155-156, 156-157, 157-158, 158-159, 159-160, 160-161, 161-162, 162-163, 163-164, 164-165, 165-166, 166-167, 167-168, 168-169, 169-170, 170-171, 171-172, 172-173, 173-174, 174-175, 175-176, 176-177, 177-178, 178-179, 179-180, 180-181, 181-182, 182-183, 183-184, 184-185, 185-186, 186-187, 187-188, 188-189, 189-190, 190-191, 191-192, 192-193, 193-194, 194-195, 195-196, 196-197, 197-198, 198-199, 199-200, 200-201, 201-202, 202-203, 203-204, 204-205, 205-206, 206-207, 207-208, 208-209, 209-210, 210-211, 211-212, 212-213, 213-214, 214-215, 215-216, 216-217, 217-218, 218-219, 219-220, 220-221, 221-222, 222-223, 223-224, 224-225, 225-226, 226-227, 227-228, 228-229, 229-230, 230-231, 231-232, 232-233, 233-234, 234-235, 235-236, 236-237, 237-238, 238-239, 239-240, 240-241, 241-242, 242-243, 243-244, 244-245, 245-246, 246-247, 247-248, 248-249, 249-250, 250-251, 251-252, 252-253, 253-254, 254-255, 255-256, 256-257, 257-258, 258-259, 259-260, 260-261, 261-262, 262-263, 263-264, 264-265, 265-266, 266-267, 267-268, 268-269, 269-270, 270-271, 271-272, 272-273, 273-274, 274-275, 275-276, 276-277, 277-278, 278-279, 279-280, 280-281, 281-282, 282-283, 283-284, 284-285, 285-286, 286-287, 287-288, 288-289, 289-290, 290-291, 291-292, 292-293, 293-294, 294-295, 295-296, 296-297, 297-298, 298-299, 299-300, 300-301, 301-302, 302-303, 303-304, 304-305, 305-306, 306-307, 307-308, 308-309, 309-310, 310-311, 311-312, 312-313, 313-314, 314-315, 315-316, 316-317, 317-318, 318-319, 319-320, 320-321, 321-322, 322-323, 323-324, 324-325, 325-326, 326-327, 327-328, 328-329, 329-330, 330-331, 331-332, 332-333, 333-334, 334-335, 335-336, 336-337, 337-338, 338-339, 339-340, 340-341, 341-342, 342-343, 343-344, 344-345, 345-346, 346-347, 347-348, 348-349, 349-350, 350-351, 351-352, 352-353, 353-354, 354-355, 355-356, 356-357, 357-358, 358-359, 359-360, 360-361, 361-362, 362-363, 363-364, 364-365, 365-366, 366-367, 367-368, 368-369, 369-370, 370-371, 371-372, 372-373, 373-374, 374-375, 375-376, 376-377, 377-378, 378-379, 379-380, 380-381, 381-382, 382-383, 383-384, 384-385, 385-386, 386-387, 387-388, 388-389, 389-390, 390-391, 391-392, 392-393, 393-394, 394-395, 395-396, 396-397, 397-398, 398-399, 399-400, 400-401, 401-402, 402-403, 403-404, 404-405, 405-406, 406-407, 407-408, 408-409, 409-410, 410-411, 411-412, 412-413, 413-414, 414-415, 415-416, 416-417, 417-418, 418-419, 419-420, 420-421, 421-422, 422-423, 423-424, 424-425, 425-426, 426-427, 427-428, 428-429, 429-430, 430-431, 431-432, 432-433, 433-434, 434-435, 435-436, 436-437, 437-438, 438-439, 439-440, 440-441, 441-442, 442-443, 443-444, 444-445, 445-446, 446-447, 447-448, 448-449, 449-450, 450-451, 451-452, 452-453, 453-454, 454-455, 455-456, 456-457, 457-458, 458-459, 459-460, 460-461, 461-462, 462-463, 463-464, 464-465, 465-466, 466-467, 467-468, 468-469, 469-470, 470-471, 471-472, 472-473, 473-474, 474-475, 475-476, 476-477, 477-478, 478-479, 479-480, 480-481, 481-482, 482-483, 483-484, 484-485, 485-486, 486-487, 487-488, 488-489, 489-490, 490-491, 491-492, 492-493, 493-494, 494-495, 495-496, 496-497, 497-498, 498-499, 499-500, 500-501, 501-502, 502-503, 503-504, 504-505, 505-506, 506-507, 507-508, 508-509, 509-510, 510-511, 511-512, 512-513, 513-514, 514-515, 515-516, 516-517, 517-518, 518-519, 519-520, 520-521, 521-522, 522-523, 523-524, 524-525, 525-526, 526-527, 527-528, 528-529, 529-530, 530-531, 531-532, 532-533, 533-534, 534-535, 535-536, 536-537, 537-538, 538-539, 539-540, 540-541, 541-542, 542-543, 543-544, 544-545, 545-546, 546-547, 547-548, 548-549, 549-550, 550-551, 551-552, 552-553, 553-554, 554-555, 555-556, 556-557, 557-558, 558-559, 559-560, 560-561, 561-562, 562-563, 563-564, 564-565, 565-566, 566-567, 567-568, 568-569, 569-570, 570-571, 571-572, 572-573, 573-574, 574-575, 575-576, 576-577, 577-578, 578-579, 579-580, 580-581, 581-582, 582-583, 583-584, 584-585, 585-586, 586-587, 587-588, 588-589, 589-590, 590-591, 591-592, 592-593, 593-594, 594-595, 595-596, 596-597, 597-598, 598-599, 599-600, 600-601, 601-602, 602-603, 603-604, 604-605, 605-606, 606-607, 607-608, 608-609, 609-610, 610-611, 611-612, 612-613, 613-614, 614-615, 615-616, 616-617, 617-618, 618-619, 619-620, 620-621, 621-622, 622-623, 623-624, 624-625, 625-626, 626-627, 627-628, 628-629, 629-630, 630-631, 631-632, 632-633, 633-634, 634-635, 635-636, 636-637, 637-638, 638-639, 639-640, 640-641, 641-642, 642-643, 643-644, 644-645, 645-646, 646-647, 647-648, 648-649, 649-650, 650-651, 651-652, 652-653, 653-654, 654-655, 655-656, 656-657, 657-658, 658-659, 659-660, 660-661, 661-662, 662-663, 663-664, 664-665, 665-666, 666-667, 667-668, 668-669, 669-670, 670-671, 671-672, 672-673, 673-674, 674-675, 675-676, 676-677, 677-678, 678-679, 679-680, 680-681, 681-682, 682-683, 683-684, 684-685, 685-686, 686-687, 687-688, 688-689, 689-690, 690-691, 691-692, 692-693, 693-694, 694-695, 695-696, 696-697, 697-698, 698-699, 699-700, 700-701, 701-702, 702-703, 703-704, 704-705, 705-706, 706-707, 707-708, 708-709, 709-710, 710-711, 711-712, 712-713, 713-714, 714-715, 715-716, 716-717, 717-718, 718-719, 719-720, 720-721, 721-722, 722-723, 723-724, 724-725, 725-726, 726-727, 727-728, 728-729, 729-730, 730-731, 731-732, 732-733, 733-734, 734-735, 735-736, 736-737, 737-738, 738-739, 739-740, 740-741, 741-742, 742-743, 743-744, 744-745, 745-746, 746-747, 747-748, 748-749, 749-750, 750-751, 751-752, 752-753, 753-754, 754-755, 755-756, 756-757, 757-758, 758-759, 759-760, 760-761, 761-762, 762-763, 763-764, 764-765, 765-766, 766-767, 767-768, 768-769, 769-770, 770-771, 771-772, 772-773, 773-774, 774-775, 775-776, 776-777, 777-778, 778-779, 779-780, 780-781, 781-782, 782-783, 783-784, 784-785, 785-786, 786-787, 787-788, 788-789, 789-790, 790-791, 791-792, 792-793, 793-794, 794-795, 795-796, 796-797, 797-798, 798-799, 799-800, 800-801, 801-802, 802-803, 803-804, 804-805, 805-806, 806-807, 807-808, 808-809, 809-810, 810-811, 811-812, 812-813, 813-814, 814-815, 815-816, 816-817, 817-818, 818-819, 819-820, 820-821, 821-822, 822-823, 823-824, 824-825, 825-826, 826-827, 827-828, 828-829, 829-830, 830-831, 831-832, 832-833, 833-834, 834-835, 835-836, 836-837, 837-838, 838-839, 839-840, 840-841, 841-842, 842-843, 843-844, 844-845, 845-846, 846-847, 847-848, 848-849, 849-850, 850-851, 851-852, 852-853, 853-854, 854-855, 855-856, 856-857, 857-858, 858-859, 859-860, 860-861, 861-862, 862-863, 863-864, 864-865, 865-866, 866-867, 867-868, 868-869, 869-870, 870-871, 871-872, 872-873, 873-874, 874-875, 875-876, 876-877, 877-878, 878-879, 879-880, 880-881, 881-882, 882-883, 883-884, 884-885, 885-886, 886-887, 887-888, 888-889, 889-890, 890-891, 891-892, 892-893, 893-894, 894-895, 895-896, 896-897, 897-898, 898-899, 899-900, 900-901, 901-902, 902-903, 903-904, 904-905, 905-906, 906-907, 907-908, 908-909, 909-910, 910-911, 911-912, 912-913, 913-914, 914-915, 915-916, 916-917, 917-918, 918-919, 919-920, 920-921, 921-922, 922-923, 923-924, 924-925, 925-926, 926-927, 927-928, 928-929, 929-930, 930-931, 931-932, 932-933, 933-934, 934-935, 935-936, 936-937, 937-938, 938-939, 939-940, 940-941, 941-942, 942-943, 943-944, 944-945, 945-946, 946-947, 947-948, 948-949, 949-950, 950-951, 951-952, 952-953, 953-954, 954-955, 955-956, 956-957, 957-958, 958-959, 959-960, 960-961, 961-962, 962-963, 963-964, 964-965, 965-966, 966-967, 967-968, 968-969, 969-970, 970-971, 971-972, 972-973, 973-974, 974-975, 975-976, 976-977, 977-978, 978-979, 979-980, 980-981, 981-982, 982-983, 983-984, 984-985, 985-986, 986-987, 987-988, 988-989, 989-990, 990-991, 991-992, 992-993, 993-994, 994-995, 995-996, 996-997, 997-998, 998-999, 999-1000, 1000-1001, 1001-1002, 1002-1003, 1003-1004, 1004-1005, 1005-1006, 1006-1007, 1007-1008, 1008-1009, 1009-1010, 1010-1011, 1011-1012, 1012-1013, 1013-1014, 1014-1015, 1015-1016, 1016-1017, 1017-1018, 1018-1019, 1019-1020, 1020-1021, 1021-1022, 1022-1023, 1023-1024, 1024-1025, 1025-1026, 1026-1027, 1027-1028, 1028-1029, 1029-1030, 1030-1031, 1031-1032, 1032-1033, 1033-1034, 1034-1035, 1035-1036, 1036-1037, 1037-1038, 1038-1039, 1039-1040, 1040-1041, 1041-1042, 1042-1043, 1043-1044, 1044-1045, 1045-1046, 1046-1047, 1047-1048, 1048-1049, 1049-1050, 1050-1051, 1051-1052, 1052-1053, 1053-1054, 1054-1055, 1055-1056, 1056-1057, 1057-1058, 1058-1059, 1059-1060, 1060-1061, 1061-1062, 1062-1063, 1063-1064, 1064-1065, 1065-1066, 1066-1067, 1067-1068, 1068-1069, 1069-1070, 1070-1071, 1071-1072, 1072-1073, 1073-1074, 1074-1075, 1075-1076, 1076-1077, 1077-1078, 1078-1079, 1079-1080, 1080-1081, 1081-1082, 1082-1083, 1083-1084, 1084-1085, 1085-1086, 1086-1087, 1087-1088, 1088-1089, 1089-1090, 1090-1091, 1091-1092, 1092-1093, 1093-1094, 1094-1095, 1095-1096, 1096-1097, 1097-1098, 1098-1099, 1099-1100, 1100-1101, 1101-1102, 1102-1103, 1103-1104, 1104-1105, 1105-1106, 1106-1107, 1107-1108, 1108-1109, 1109-1110, 1110-1111, 1111-1112, 1112-1113, 1113-1114, 1114-1115, 1115-1116, 1116-1117, 1117-1118, 1118-1119, 1119-1120, 1120-1121, 1121-1122, 1122-1123, 1123-1124, 1124-1125, 1125-1126, 1126-1127, 1127-1128, 1128-1129, 1129-1130, 1130-1131, 1131-1132, 1132-1133, 1133-1134, 1134-1135, 1135-1136, 1136-1137, 1137-1138, 1138-1139, 1139-1140, 1140-1141, 1141-1142, 1142-1143, 1143-1144, 1144-1145, 1145-1146, 1146-1147, 1147-1148, 1148-1149, 1149-1150, 1150-1151, 1151-1152, 1152-1153, 1153-1154, 1154-1155, 1155-1156, 1156-1157, 1157-1158, 1158-1159, 1159-1160, 1160-1161, 1161-1162, 1162-1163, 1163-1164, 1164-1165, 1165-1166, 1166-1167, 1167-1168, 1168-1169, 1169-1170, 1170-1171, 1171-1172, 1172-1173, 1173-1174, 1174-1175, 1175-1176, 1176-1177, 1177-1178, 1178-1179, 1179-1180, 1180-1181, 1181-1182, 1182-1183, 1183-1184, 1184-1185, 1185-1186, 1186-1187, 1187-1188, 1188-1189, 1189-1190, 1190-1191, 1191-1192, 1192-1193, 1193-1194, 1194-1195, 1195-1196, 1196-1197, 1197-1198, 1198-1199, 1199-1200, 1200-1201, 1201-1202, 1202-1203, 1203-1204, 1204-1205, 1205-1206, 1206-1207, 1207-1208, 1208-1209, 1209-1210, 1210-1211, 1211-1212, 1212-1213, 1213-1214, 1214-1215, 1215-1216, 1216-1217, 1217-1218, 1218-1219, 1219-1220, 1220-1221, 1221-1222, 1222-1223, 1223-1224, 1224-1225, 1225-1226, 1226-1227, 1